

T. Biblioteka Jagiellońska

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6¹/₂ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar działu gospodarczy, paskiw tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastąpieniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5.80
z dostawą do domu . . . zł. 6.10

na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 6.10
za granicą . . . zł. 9.00

umer pojedynczy we Lwowie i na prowincji 25 gr.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.650. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

SPADEK ZAPASU ZŁOTA I DEWIZ W CZECHOSŁOWACKIM BANKU NARODOWYM.

Praga, 4 października. (PAT) Sprawozdanie Czechosłowackiego Banku Narodowego wykazuje w ostatnim tygodniu dalszy spadek zapasu dewiz o 91 milionów koron, oraz zapasy złota o 3.700 tysięcy koron, znaczny wzrost portfela wekslowego i spadek rachunków żyrowych. Pokrycie złota wynosi 34,7 proc. (przed tygodniem 39,3 proc.)

USTAWA O NAPRAWIE BUDŻETU AUSTRJACKIEGO.

Wiedeń, 4 października. (PAT) Rada Związkowa przyjęła bez dyskusji ustawę o naprawie budżetu, jak również ustawę, dotyczącą pomocy dla bezrobotnych.

KRACH WIELKIEGO BANKU DUŃSKIEGO.

Berlin, 4 października. (PAT) Prasa donosi z Kopenhagi, że jeden z największych banków duńskich, Handelsbanke, popadł w trudności finansowe na skutek runu. Bank ten zwrócił się do duńskiego Banku Narodowego z prośbą o pomoc.

15 TONN ZŁOTA DLA BANKU FRANCUSKIEGO.

Cherbourg, 4 października. (PAT) Statek „Europa“ przywiózł 15 tonn złota, przeznaczonego dla Banku Francuskiego. Jutro wieczorem spodziewa na jest znowu przesyłka złota.

O RZĄDY DYKTATORSKIE W NIEMCZECH.

Berlin, 4 października. (PAT) Były poseł centrowy Papen wygłosił na zebraniu związku robotników w Duhlmen przemówienie, w którym oświadczył, że kanclerz powinien stanąć na czele gabinetu o charakterze narodowym, który prowadzić będzie rządy dyktatorskie. Godzina rozstrzygnięcia, zdaniem mówcy, wybiła i w dniu 13 b. m. nastąpi zwrot na prawo.

LOT NAD OCEANEM SPOKOJNYM.

Tokio, 4 października. (PAT) Lotnicy amerykańscy Panchorn i Hurdon wystartowali z Samushiro, kierując się przez Ocean Spokojny do Stanów Zjednoczonych.

ENCYKLIKA PAPIESKA WYWOŁAŁA WIELKIE WRAŻENIE.

Rzym, 4 października. (PAT) Ogłoszona wczoraj wieczorem encyklika papieska wywołała wielkie wrażenie w świecie katolickim. Jest to krótkie lecz wymowne wezwanie Ojca św. do rychłego zorganizowania krucjaty miłosierdzia pomocy dla dotkniętych klęską bezrobocia i kryzysem gospodarczym.

TAJNY MAGAZYN BRONI U TAJNEGO RADCY.

Berlin, 4 października. (PAT) W Mariendorf pod Berlinem policja wykryła dziesiąt w piwnicy jednego z domów wielki magazyn broni, zawierający między innymi znaczną ilość granatów ręcznych. Broń należała do zmarłego przed rkiem tajnego radcy Rosenbucha, który odegrał swego czasu wybitną rolę w zamachu monarchistycznym Kappa

Plan ogólnej rewizji parytetu złota.

PROJEKT ZNIŻENIA POKRYCIA ZŁOTA DO 20 PROC.

Wiedeń, 4 października. (PAT) „Neue Freue Presse“ donosi z kół Banku Wyplat Międzynarodowych w Bazyleji, że generalny dyrektor tej instytucji Quesnay wypracował plan ogólnej rewizji parytetu złota. Plan ten będzie

przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia rady nadzorczej banku. Chodzi tu o międzynarodowy projekt zniżenia pokrycia złotem wszystkich państw przeciętnie do 20 proc. obiegu banknotów.

Rozłam wśród socjalistów niem.

NOWA SOCJALISTYCZNA PARTJA ROBOTNICZA W NIEMCZECH.

Berlin, 4 października. (PAT) Dziś obradował tu kongres opozycyjnych posłów socjalistycznych pod przewodnictwem Seidewitz i Rosenfeldai Na kongresie nastąpiło ukonstytuowanie nowej socjalistycznej partii robotników. W obradach uczestniczyło 88 delegatów poszczególnych krajów związkowych oraz 125 gości.

Znany przywódca socjalistów francuskich Ledebour wystosował do kongresu pismo, w którym wyraża swój akces do niego.

Od 1 X wychodzić będzie w Berlinie codzienny organ opozycji „Sozialistische Arbeiter Zeitung“: Nowa partja zgłosi przystąpienie do II-giej międzynarodówki.

Katastrofa autobusu pod Boryslawiem.

CZTEREJ PASAŻEROWIE CIĘŻKO RANNI.

Borysław, 4 października. (PAT) Dziś około godz. 16.15 na drodze między Boryslawiem a Drohobyczem we wsi Hubicze wydarzyła się katastrofa autobusowa. Autobus Lw. 91927 (własność Sykstusa Michiewicza), zderzający z Boryslawia do Drohobycza, wskutek śliskiej nawierzchni jezdni uderzył tyłem o słup telegraficzny tak silnie, że cały tył wozu wraz z siedzeniem oderwał się i zdruzgotał kom-

pletnie. Pasażerowie Edward Weber z Drohobycza, Michał Gross, Pola Dubłówna i Juda Grossman z Boryslawia, zostali z niebywałą siłą wyrzuceni na jezdnię, i doznali okaleczeń na całym ciele. Ciężko rannym udzielono pomocy w ambulatorjum Kasy chorych, poczem owieziono ich do szpitala powszechnego w Drohobyczu. Reszta pasażerów wyszła bez szwanku.

Zebranie członków B.B.W.R. w Przemyślu.

Przemyśl, 4 października. (m.) Dziś w niedzielę odbyło się zebranie członków BBWR. w Przemyślu, poświęcone ukonstytuowaniu koła grodzkiego BBWR. Na zebranie przybyło kilkaset osób, wśród nich najwybitniejsi miejscowi działacze społeczni, burmistrz Krogulecki, senator Garlicki, poseł Bur-

da, inż. Skorski, dr. Dobrzański i in. Jako przedstawiciele Rady Naczelnej BBWR. na Małopolskę Wschodnią byli obecni: sekretarz generalny Rady poseł Wojtowicz i poseł dr. Mękariski.

Obszerniejsze sprawozdanie z tego zebrania podamy w jutrzejszym numerze.

Policjant litewski zrywa wiechy graniczne.

Wilno, 4 października. (PAT) Dnia 3 b. m. na odcinku granicznym KOP Nowe Troki, w rejonie strażnicy Puchajni, nieznanemu sprawcy zerwał 4 wiechy graniczne. Dnia 4 b. m. patrol KOP-u zastał w tem miejscu osobnika, który wyrwał wiechy. Do uciekającego oddano strzały. Został on ranny, a następnie wskutek tych ran zmarł. Okazało się, że był to policjant

litewski. Władze prowadzą dochodzenia na miejscu.

KONGRES UNJI STOWARZYSZEŃ LIGI NARODÓW.

Perugia, 4 października. (PAT) Został tu otwarty kongres unji stowarzyszeń Ligi Narodów. Prezesem wybrany został lord Robert Cecil.

MIN. ZALESKI W WARSZAWIE.

Warszawa, 4 października. (PAT) Dziś o godz. 18.45 przybył z Paryża do Warszawy minister Spraw Zagranicznych, August Zaleski.

MIN. NORWID-NEUGEBAUER W POZNANIU.

Poznań, 4 października. (PAT) Dziś rano przybył do Poznania minister Robót Publicznych gen. Norwid-Neugebauer. Z dworca udał się p. minister do gmachu uniwersyteckiego, a następnie do Biedruska, pod Poznaniem, gdzie wziął udział w poświęceniu i otwarciu nowego mostu na Warcie. Oprócz ministra i jego otoczenia, w uroczystości uczestniczyli przedstawiciele MSWojsk. gen. Kasprzycki, dowódca O. K. gen. Dzierżanowski i in.

DZIENNIKARZE NIEMIECCY W GDYNI.

Gdynia, 4 października. (PAT) Dziś o godz. 10.40 przybyła tu wycieczka dziennikarzy niemieckich z Wrocławia w towarzystwie konsula polskiego w Wrocławiu A. Wdzikowskiego. W wycieczce bierze udział 5 dziennikarzy oraz dyrektor Izby handlowej we Wrocławiu.

DZIENNIKARZE BULGARSCY W POZNANIU.

Poznań, 4 października. (PAT) W sobotę przybyła do Poznania wycieczka dziennikarzy bułgarskich. Dziś w nocy goście odjechali do Katowic.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU WYŚLUSZONYCH WOJSKOWYCH W STANISŁAWOWIE.

Stanisławów, 4 października. (PAT) Dnia 4 b. m. odbyła się w Stanisławowie uroczystość poświęcenia sztandaru Związku wysłużonych wojskowych

POPIERSIE Ś. P. G. NARUTOWICZA W POLITECHNICZE ZURYCHSKIEJ.

Warszawa, 4 października. (B.) — „Iskra“ donosi z Zurychu, że z inicjatywy Towarzystwa Polskiego w Zurychu powstał projekt umieszczenia tablicy pamiątkowej i popiersia pierwszego prezydenta Rzplitej Polskiej ś. p. Gabriela Narutowicza, w Politechnice zurychskiej, której Zmarły był profesorem. Płaskorzeźba w marmurze kieleckim wykonana została przez znanego rzeźbiarza szwajcarskiego Hansa Gieslera, który znał osobiście ś. p. Prezydenta. Uroczyste odsłonięcie tablicy ma nastąpić w styczniu.

TAJEMNICZY SAMOLOT NAD RYZEMEM.

Rzym, 4 października. (PAT) W sobotę wieczorem ukazał się nad Rzymem samolot, nieznanego pochodzenia, z którego rozrzucano ulotki. Ulotki zawierały wezwanie do króla o znieśnienie istniejącego reżimu.

EDISON KONAJĄCY.

London, 4 października. (PAT) Według nadeszłych tu wiadomości, Edison znajduje się w stanie agonii. Lada chwila należy się spodziewać jego skonu. Sedziwy wynalazca liczy 82 lat.

Wiadomości bieżące

5

października

1931

Poniedziałek

Placyda m.

Jutro: Brunona

Wschód słońca 5:42

Zachód 17:07

TEATR ROZMAITOŚCI.

Poniedziałek 5 X o godz. 7.30 „Kiedy wrócisz?”.

Wtorek 5 X o godz. 7.30 „Kiedy wrócisz?”.

KINO-TEATRY.

APOLLO: „Dziesięciu z Pawiaka”.

CASINO: „Zew ciała”.

CHIMERA: Neapol „Śpiewające miasto”.

KOPERNIK: „Wesoły porucznik”, w roli gł. M. Chevalier.

LEW: „Dziesięciu z Pawiaka”.

MARYSIENKA: „Wesoły porucznik” w roli gł. M. Chevalier.

MIRAŻ: „Gdy miłość się wzbudzi?”

PALACE: „Dawid Golder” i najnowsze tygodniki „Foxy”.

PROMIEN: „Miłość i Izy Szopca”.

RAJ: „Miljon”.

SŁOŃCE: „Przedziwne kłamstwo Ni ny Petrówny” oraz „Złoto Pustyni”.

STYLOWY: „Student z Pragi”, nowe czeskie opracowanie dźwiękowe, oraz nowa komedia dźwiękowa.

—□—

— Do numeru dzisiejszego dołączamy arkusz następny powieści Claude Aneta pt. „Koniec jednego ze światów” w przekładzie p. Jadwigi Zakrzewskiej.

==□==

— Z Ogólno-Zawodowego Związku Prac. Umysł. Kursy języków francuskiego, angielskiego i niemieckiego (kurs wyższy i niższy), stenografii polskiej i niemieckiej, oraz buchalterii, zorganizowane przez Ogól.-Zawod. Zw. Prac. Umysł. we Lwowie, rozpoczną się definitywnie z dniem 12 października b. r. Dodatkowo zgłoszenia najpóźniej do 5 b. m. przyjmie Sekretariat Związku przy ul. Kopernika 20 II p. w godz. od 10—13 i od 17—19.

— Strój urzędowy dla pp. Sędziów i Prokuratorów. Zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Sprawiedliwości z 25 czerwca 1929, dostarcza firma Wittels, składy tekstylne we Lwowie, ul. Rutowskiego 7, togi i birety z czarnego kamgaru, kroju ustawa określonego, za cenę zł. 157.—, udzielając przytem dogodnie warunki spłaty. — Zamówienia zamiejscowe skuteczniamy po otrzymaniu miary, co do której udzielamy zamawiającemu odpowiednie wskazówki. 4547

—□—

— Pogoda w dniu wczorajszym. — Wczoraj o godzinie 7-mej rano we Lwowie ciśnienie barometryczne wynosiło 734.72, temperatura zaś +7.4 C; o godz. 13 ciśnienie — 735.46, temperatura +10.4; o godz. 21 ciśnienie — 738.16, temperatura +7.6.

==□==

— Potrącona przez auto, własność dr. Witlina, prowadzone przez Stefana Stasiowa, została wczoraj o godz. 19:30 na ulicy Kochanowskiego 26-letnia służąca Józefa Magusiak, która doznała złamania lewej ręki.

— Bójka w bóżnicy. Prawowierny chasyd Beritz (Nęckiego 7) modląc się w bóżnicy pobił ciężko rytualnym lich-tarzem dwóch Najerów: Izraela (Nęckiego 9) i Hermana (Słoneczna 55). Obaj pobici doznali szeregu uszkodzeń ciała.

— Kradzież w bóżnicy. Gdy Ożjas Tełm (Szkarpową 7) wchodził do templum przy ul. Żółkiewskiej, jakiś bez-bożny spryciarz wyciągnął mu z kieszeni skórzany portfel z gotówką 60 dol. i 900 zł. oraz z paszportem zagranicznym.

— Szczur złamał latarnię. Autodo-rożka nr. 215, prowadzona przez szo-łtera Henryka Szczura (Klementyny Tańskiej 3) wjechała na roku ulic Kopernika i Wronowskich na latarnię i złamała ją w dół.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół Matki Boskiej Ostrobramskiej.

W dzielnicy Łyczakowskiej obchodzono wczoraj wielką a podniosłą uroczystość poświęcenia fundamentów i kamienia węgielnego pod wznoszony obecnie monumentalny kościół wotywny pod wezwaniem Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Kilkumorgowy plac pod kościołem, wznoszący się nad miastem naprzeciw pomnika Głowackiego ozdobiono gustownie masztami, chorągwiemi i draperjami. Przed prowizoryczną kaplicą drewnianą ustawiono ołtarz z obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej, naprzeciw zaś kazalnicy. Przed godziną 10 rano zaczęły gromadzić się na placu budowy procesje z chorągwiemi i płynąć obryzmie szeregi ludu. Miejsce przed ołtarzem zajęli reprezentanci duchowieństwa, władz i instytucji, ks. arcyb. dr. Twardowski, ks. arcyb. Teodorowicz, ks. biskup dr. Lisowski, ks. inf. Zajchowski, ks. inf. Czajkowski, kanclerz ks. Hałuszewicz z licznym klerem, w zastępstwie p. w. ewody nac. Kwaśniewski, dalej gen. Czuma, prez. Wiktor, b. prezesa Prachtel - Morawiański i Barwicz, prez. dr. Polak, prez. Moszoro, posłowie ks. dr. Szydelski i Baczyński, prez. Brzozowski z licznym gronem członków Rady m., star. Eckhard, prezes Rolle, rektor dr. Krzemieniewski, rektor dr. Sokolnicki, rektor dr. Ciesielski, komitet budowy kościoła z dr. Nadołskim na czele, oraz delegacje ze sztabami.

Aktu poświęcenia fundamentów kościoła, które wznoszą się już nad ziemią, dokonał ks. arcyb. dr. Twardowski. Po odśpiewaniu przez kler psalmów dyr. dr. Czołowski odczytał akt erekcyjny, wmurowany w kamień węgielny. Akt ten układał dr. Czołowski, wykonany artystycznie na pergaminie przez kustosza Mękickiego za czyną się od słów:

„Działo się w król. stoł. mieście Lwowie, w niedzielę 4 października R. P. 1931, kiedy na Stolicy Apostolskiej zasiadał Jego Świątobliwość Papiież, Pius XI; władzę Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej piastował profesor Politechniki Lwowskiej, Ignacy Mościcki; Buławę i Marszałka Polski dzierżył Józef Piłsudski; Metropolita lwowskim obrządku łacińskiego był ks. arcybiskup, Dr. Bolesław Twardowski; Wojewoda lwowskim, dr. Józef Roźniecki, a rządy miasta sprawował inżynier, Jan Brzozowski, poseł na Sejm Rzeczypospolitej.

W Imię Trójcy Przenajświętszej i Najświętszej Marii Panny, Królowej Korony Polskiej!

Obecni i podpisani stwierdzamy tym aktem ku wiecznej rzeczy pamięci, że w dniu dzisiejszym został uroczystość położony i poświęcony kamień węgielny pod budowę tego kościoła, który pod wezwaniem Matki Boskiej Ostrobramskiej ma się tu wzniesić jako symbol wdzięczności Lwowa i Małopolski

Wschodniej za powrót na łono Odrodzonej Ojczyzny, po 146 latach zaborczej niewoli, po niezliczonych ofiarach krwi i mienia, złożonych w walkach 1918 do 1920 roku”.

W dalszym ciągu aktu jest mowa o inicjatywie metropolity ks. Twardowskiego, podjętej rychło przez społeczeństwo. Następuje historia powstania komitetu budowy, prac przygotowawczych, wypracowania projektu przez prof. dr. Obmińskiego i rozpoczęcia robót w dniu 3 sierpnia br. kończy się zaś akt w te słowa:

„Składając dzisiaj ten akt w jego kamieniu węgielnym, żywymy gorące pragnienie, aby ta świątynia, powstająca na miejscu, które przez wieki było bramą wpadową niezliczonych hord najezdniczych, idących od Wschodu na Lwów, a zarazem było widownią bohaterskich walk lwowskiego mieszczaństwa i polskiego żołnierza — pozostała po wieki nie tylko naszym symbolem wdzięczności, ale symbolicznym bastionem potomnych.

Najświętsza Mario Panno, która w Ostrej świecisz Bramie, otocz Swą opieką to zbożne dzieło, pozwól dokończyć je szczęśliwie i bądź na zawsze jego tarczą i ochroną. Matko Miłosierdzia, uñni w Twą łaskę, błagamy Cię o to! Amen.”

Po podpisaniu tego aktu przez obecnych reprezentantów duchowieństwa, władz i członków komitetu, włożono go do puszki, poczem murarze wmurowali ją w kamień węgielny wśród śpiewów kleru.

Z kolei poświęcono obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej ofiarowany przez SS. Felicjanki z Pustomy.

Następnie ks. Arcypasterz odziany w szaty pontyfikalne wygłosił podniosłe kazanie. Oddawszy hołd Swemu poprzednikowi śp. ks. arcyb. Bilczewskiemu, który wznosił kilkadziesiąt kościołów i kaplic na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej dostojny mówca skreślił znaczenie domów bożych w naszym kraju. Następnie podziękowawszy tym wszystkim, którzy położyli cegiełkę pod ten kościół ks. Arcypasterz zaapelował w gorących słowach do społeczeństwa, by pomogło mu w pracy nad tem dziełem.

Po kazaniu ks. arcyb. dr. Twardowski w otoczeniu kleru odprawił sumę. Podczas mszy św. honory wojskowe oddał spieszony szwadron 14 p. ulanów z orkiestra.

Wieczorem w sali Rady miejskiej odbyła się uroczysta Akademia.

Morderstwo i samobójstwo na Zniesieniu.

Wczoraj Zniesienie było widownią krwawej sceny. O godz. 5 popołudniu 36 letni maszynista fabryki wódek Baczewskiego Rudolf Skarka strzelił dwukrotnie do swej kochanki, 25-letniej Władysławy Czyżowej, następnie sam kilku strzałami z rewolweru pozbawił się życia.

Skarka był obywatelem czeskosłowackim. Pracując we Lwowie, pokochał tu Czyżową, mimo, że już był

żonaty. Gdy przed kilku dniami żona jego przyjechała za nim z Czech na stałe do Lwowa, on z rozpaczy, że będzie musiał rozstać się z ukochaną kobietą, postanowił zastrzelić ją i siebie.

Ciężko ranna dwoma kulami w głowę Czyżową przewieziono do szpitala. Zwłoki Skarki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

Ślepym nabojem w wiarołomną pierś.

Wczoraj o godz. 6 rano weszła do kamienicy przy ul. Piłsudskiego 11 jakaś około 30-letnia przystojna kobieta. Udała się do mieszkania niejakiego Przybylskiego, urzędnika firmy „Diabolo-Separator”. Przez dłuższy czas prowadziła z nim ożywioną rozmowę, wśród której raz wraz padały słowa wyrzeczone podniesionym głosem. W trakcie tej rozmowy padł strzał. To owa młoda kobieta strzeliła z rewol-

weru do Przybylskiego. Nabój jednak okazał się ślepy i napedził mu tylko dużo strachu.

Niedoszła morderczynię sprowadzono do wydziału śledczego. Tu zeznała ona, że jest służącą. Przybyła z Doliny, by załatwić z P. pewne nierówności wiarołomnej miłości. Czy chciała „uszkodzić” niewiernego, czy też go tylko nastraszyć — niewiadomo.

Z grodu Herburtów.

Miejskie gimnazjum im. Herburtów w Dobromilu po przeprowadzonej reorganizacji wykazuje zwiększoną działalność, jako jedyna placówka oświatowa na tych rubieżach Rzplitej. Znako-mity zespół grona nauczycielskiego ka-że rokować, iż zakład pod względem naukowo-wychowawczym będzie mógł spełnić swoje zadanie. Frekwencja w roku bież. wynosi 172 uczniów i uczennic. Zarząd gimnazjum tego spoczał w rękach znanego działacza ks. kan. St. Wolanina, nac. Ryczaka i inż. St. Cynka.

Wskutek zmiany w uaczelnictwie tut. Sądu grodzkiego przybył do naszego miasta z Doliny na kierownicze stanowisko sędzia Piotr Ryczak, zna-

ny ze swej zaszczytnej działalności na polu pracy społecznej i oświatowej, za którą to pracę mianowany został członkiem honorowym Tow. gimnazjum w Dolinie.

Powiększanie się obszaru miasta i wzrostu ludności Dobromila mimo krytycznych stosunków gospodarczych ożywiło budownictwo, tak, że od ubiegłego roku przybyło 17 nowych budowli. Projektuje się ponadto przybudowanie przyległych przedmieść, co podniosłoby liczbę mieszkańców Dobromila ponad 10.000.

Sprawa bursy gimnazjalnej dalej przedstawia kwestję piekącą. Młodzież z powiatu tylko z trudem znajduje pomieszczenie po prywatnych stacjach.

Z ruchu wydawniczego.

* M. Fularski: Kryzys emigracyjny a polska polityka kolonialna. W serii wydawnictw propagandowych Ligi Morskiej i Kolonialnej ukazała się niedawno praca propagandowa znanego podróżnika kpt. dypl. M. Fularskiego „Kryzys emigracyjny a polska polityka kolonialna”. Książka omawia dotychczasowe próby ujęcia w racjonalny sposób polskiej ekspansji ludzkiej na tereny zamorskie, na tle dorobku w tej dziedzinie wielkich narodów kolonialnych. Zdaniem autora, naturalnym przodownikiem tej ekspansji jest emigracja polska, której do tej pory nie umieliśmy zupełnie do tego celu wyzyskać. Czynnikiem, który powinien uregulować dotychczasowe dość chaotyczne próby kolonizacji polskiej na terenach zamorskich, winien stać się Bank Kolonialny, centralizujący wszelką akcję w tej dziedzinie. Niezałatwienie tych istotnie palących spraw, może przynieść ubiegłocie nas przez Niemców, dążących konsekwentnie do odzyskania utraconych terenów kolonialnych, z których część winna przypaść w udziale Polsce, zmuszonej lokować na obczyźnie część swego przyrostu naturalnego w obecnych trudnych gospodarczo warunkach. Chcąc mieć zysk z emigracji, musimy ująć ją w racjonalne łożysko — oto zasadniczy motyw rozważań kpt. Fularskiego.

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY.

Spółeczeństwo a sport.

W jednym z ostatnich numerów „Stadionu“ ukazał się artykuł Dyrektora PUWF, p.k. dypl. Kilińskiego, pod tytułem „Spółeczeństwo a sport“, który ze względu na aktualność zagadnienia w całości poniżej pomieszczamy.

„Kilka europejskich narodów północnych cieszy się opinią narodów wysokiej kultury fizycznej. Opinię tę wyrobiła im długoletnia tradycja gimnastyczna i sportowa, powszechność i masowość, dość znaczny ogólny poziom sportu i ustosunkowanie się do niego ogółu społeczeństwa. Rola tego ostatniego czynnika jest tu moralnie i materialnie szczególnie ważna. Społeczeństwo głęboko przekonane o potrzebie i wzwyżajone w dbałość o kulturę fizyczną, w szczególności sport, rozszerza krąg ogólnego własnego zainteresowania w to zagadnienie, jako zadanie wychowania, nieodzowny czynnik przystosowania do życia i utrzymywania na powierzchni życia obywatelskiego jednostki. Związek każdego tak wychowanego i urobionego obywatela z tą wychowawczą koniecznością trwa niejako bez przerwy i wyraża się tak w chęci obserwacji rozwoju tego zjawiska jak i pewnej współpracy i świadczeniu choćby bardzo skromnym ze względu na ilość oddinków pracy, wciągających dojrzałą jednostkę w swe tryby. Wynika z tego naturalna dyspozycja ogółu społeczeństwa i do materialnej ofiarności. Wtedy sport może stać się powszechnym dobrem i rozkoszą młodych, przyjemielem starszych. Wtedy sport przetrada się w pupila troskliwego i zasobnego mecenasa — ogółu obywateli.

Taki stan rzeczy wytwarza się stopniowo. Każda idea musi walczyć o zdobywanie terenu, zanim się na nim pewnie i swobodnie rozsiądzie. Bez tego stanu powszechność i masowość sportu będzie kuleć i poziom będzie ci dacznie skakał w górę i w dół. Do osiągnięcia tego warunku rozwojowego dla sportu sama idea odmierza różne czasem wyboiste i cierniste drogi.

W Polsce garstka zapaleńców, nieliczne grono niezamożnych lub średnio zamożnych mecenasów i kilku fachowców bez poparcia ogółu społeczeństwa doprowadza sport i całą kulturę fizyczną pod skrzydła poważnego opiekuna Rządu, z inicjatywy przemożnego moralnie mecenasa Marszałka Piłsudskiego. Po pięciu latach tej opieki warto zastukać do sumienia ogółu społeczeństwa o rachunek z jego stosunku do sportu.

Garstka zapaleńców związała się już w pokaźną gromadę, fachowców przybyło nie tyłu, imi trzeba, grubo zamało, ale tych nikt nie wytrzyma szybko z rękawa. Społeczeństwa — mecenasa nie ma, nieliczne grono pojedynczych osób zubożało i w wierze, że się zwiekszy, szarpie się w sieci pracy i zaszłapanego deficytem gotówkowym budżetu klubów sportowych, świadcząc osobiście materialnie ponad możliwość, ponad wytrzymałość nerwów. Ogół społeczeństwa deleguje wcale nie za liczne okrucy własne na emocjonujące zawody, rozkoszuje się przez tego skromnego zastępcę postępowym, wyczynem jednostek utalentowanych sportowo, rzadko wschodzące mi gwiazdami, niedbały o narybek, nie ciekawy, skąd te talenty wyszły i czem okupiły lub okupują wyczyn z winy społeczeństwa, które może oszczędnie zapłacić za widowisko, lecz do współpracy i obowiązku wspomaganie warsztatów pracy się nie poczują z własnej woli, z własnej inicjatywy. Grosz społeczny, tkwiący w sporcie, buduje boisko, kupuje sprzęt z mocy uchwał sejmikowych wynoszonych z zabiegliwości, namowy i energii przewodniczących, lecz nie z poczucia potrzeby łożenia każdej jednostki na własne ognisko sportu lub d'a najbliż-

szych. Te tendencje wciskają życie sportowe wyłącznie w klasztor z natu ry rzeczy przyćmiewiają maszynę samorządu: rządu, regulatorów, lecz nie motorów życia sportowego.

Trzeba koniecznie zająć kluby i stowarzyszenia sportowe mocniej ze starszym chętnem do pracy i swobodniejszym finansowo społeczeństwem. Skoro zawczas nieśięty na liczne rzęsy czynnych i wspierających seniorów, to trzeba ideą przyciągnąć, inte-

resem wychowawczym kusić, możliwością pracy szanownej i cenionej schlebnią, a jednac członków starszych, bo inaczej życie sportowe nie popłynie rozewnym nurtem po wszystkich warstwach społecznych i nie wyciągnie z nich tych wszystkich organizacyjnych i materialnych zasobów, które winny i mogą się ujawniać dla dobra i interesu wychowawczego państwa i narodu“.

Mistrzostwa Ligi P. Z. P. N.

LEGJA—LECHJA 1:0 (1:0).

W pierwszej połowie wczorajszych zawodów Ciszewski już w 11 min. uzyskał bramkę dla Legji. W drugiej części meczu Lechia niewykorzystała szeregu dobrych sytuacji; gra więcej otwarta. Zwycięstwo Legji zasłużone. Drużyna Legji wyrównana, najlepsi Martynow i Nawrot, w Lechji Pajak i Wasiewicz. Sędziował p. Schneider z Krakowa. Widzów około 2000.

L. K. S.—CZARNI 2:1 (1:0).

Łódź, 4 października. Czarni mogli z łatwością uzyskać wynik remisowy, gdyż po przerwie mieli wiele dobrych sytuacji podbramkowych. Bramki zdobyli: dla LKS-u Janczyk i Herbstreich, dla Czarnych Drzymała. Sędziował dr. Lustgarten. Widzów około 2.500.

WISŁA—WARTA 2:1 (0:0).

Poznań, 4 października. Wisła w składzie mocno osłabionym. Bramki zdobyli: dla Wisły Artur i Kisieleński, dla Warty Kniola. Sędziował p. Wardaszkiewicz. Widzów około 3.000.

GARBARNIA—CRACOVIA 4:2 (3:0)

Kraków, 4 października. Do przerwy znaczna przewaga Garbarni. Pierwsze dwie bramki dla Garbarni zdobywa Pazurek z dalekich rzutów wolnych, trzecią Bator. Po przerwie gra wyrównana. W tym okresie bramki dla Cracovii zdobywają Łubiński i Poświat, dla Garbarni ponownie Pazurek. Sędziował p. Gulicz. Widzów około 4.000.

TABELA MISTRZOSTW LIGI

po zawodach niedzielnych przedstawia się następująco: 1) Garbarnia gier 18

RONIKA SPORTOWA.

Mecz bokserski Łódź—Śląsk, rozegrany w niedzielę w Łodzi, zakończył się zwycięstwem Śląska 10:6 pkt.

Mecz bokserski Polski Śląsk — Niemiecki Śląsk 12:4 pkt.

Mistrzostwo Polski w hazenie zdobyła drużyna Polonii (Warszawa).

Chód 50 km o mistrzostwo Polski odbył się w niedzielę w Wilnie. Zwyciężył Pajrza (Zw. M. L. Warsz.) 5 g. 28 min. 05 sek., 2) Kaczmarek (Polonia) 5:34:01.

Do finałów konnych mistrzostw Polski zakwalifikowało się 10 jeźdźców: Biliński, Bojcewicz, Strzałkowski, Zgorzelski, Dąbski, Komorowski, Łopianowski, Starnowski, Królikiewicz.

NURMI W GDANSKU.

Gdańsk, 4 października. Wczoraj odbył się bieg 5000 m., który wygrał z łatwością Nurmi w 15 min. 11 sek.

W biegu na 1500 m. startował polski biegacz Sicieński, który przybył pierwszy osiągając czas 4.17.8.

pkt. 24, st. br. 39:16, 2) Wisła gier 19 pkt. 24 st. br. 46:26, 3) Legja gier 18 pkt. 23 st. br. 44:27, 4) Pogoń gier 17 pkt. 22 st. br. 34:27, 5) Warta gier 17 pkt. 21 st. br. 48:26, 6) L. K. S. gier 19 pkt. 20 st. br. 41:35, 7) Ruch gier 17 pkt. 18 st. br. 33:37, 8) Polonia gier 18 pkt. 16 st. br. 30:37, 9) Cracovia gier 18 pkt. 16 st. br. 28:41, 10) Czarni gier 19 pkt. 12 st. br. 25:44, 11) Warszawianka gier 17 pkt. 10 st. br. 29:46, 12) Lechia gier 19 pkt. 10 st. br. 21:57.

O WEJŚCIE DO LIGI.

Łódź, 4 października. Legja—ŁTSG 2:2 (1:1).

Lipiny, 4 października. Naprzód—Podgórze 3:0 v-o.

Brześć n. B., 4 października. I p. p. Leg.—82 p. p. 5:1 (0:1).

Toruń, 4 października. Gryf—Iskra 3:0 v-o.

Łwów, 4 października. Ukraina—Hasmonea 1:1 (0:1). Zawody towarzyskie.

Królewska Huta 4 października (cs). Pogoń—A. K. S. 3:2 (1:0). Pogoń z Kucharskim i Czesławskim w obronie. Bramki dla Pogoni zdobyli Skowroński (2) i Kossok.

Warszawa, 4 października. (cs) Warszawianka—Makkabi (Czerniowce) 4:1 (3:0).

Warszawa, 4 października. (cs) Polonia Gwiazda 2:0 (1:0).

Przemysł, 4 październ. Biały Orzeł—Czuwaj 1:1 (1:0). Zawody o wejście do klasy A.

Budapeszt, 4 października. (cs) Węgry—Rumunia 4:0. Zawody o puchar amatorski.

NOWY REKORD W RZUCIE OSZCZEPEM.

Warszawa, 4 października (CS.) — Próba pobicia rekordu polskiego na dystansie 1500 m. zgłoszona przez Kusocińskiego nie powiodła się, gdyż Kusociński uzyskał czas 4:04.

Na tych zawodach Szydłowski (A. Z. S.) uzyskał nowy rekord polski w rzucie oszczepem oburącz 96.28 (prawa 55.12).

TRÓJBÓJ O NAGRODĘ DYR. P. U. W. F.

W trójboju lekkoatletycznym o nagrodę wędrowną dyr. P. U. W. F. i P. W. pułk. Kilińskiego, rozegranym wczoraj we Lwowie zwyciężyła drużyna I Korpusu Kadetów 53.5 punktów. Wyniki 100 m. 1) Handler (Korp. Kad.) 11:9, skok w dal 1) Trzebuchowski (Korp. Kad.) 6.18, rzut oszczepem 1) Halunowski (Korp. Kad.), 2) Senejko (Korp. Kad.), 3) Proszek (Korp. Kad.).

PIECIOBÓJ PAŃ O MISTRZOSTWO POLSKI.

Białystok, 4 października. W pięcioboju pań o mistrzostwo Polski zwyciężyła Hulanicka (Grażyna) 3.401 pkt., przed Wojnarowską (AZS. War.) 2.916 pkt., 3) Lubecka (Grażyna) 2.910 pkt. Nagrodę dla najlepszego klubu zdobyła na własność AZS. (Warszawa) 770 pkt.

LADUMEGU BIJE REKORD NURMIEGO.

Paryż, 4 października (PAT.) Na wielkich zawodach lekkoatletycznych, słynny francuski rekordzista Ladumega pobił rekord Nurmiego na dystansie 1 mili angielskiej osiągając czas 4.09.2. Rekord Nurmiego wynosił 4.10.4.

Program radiowy.

Poniedziałek, 5 października.

Łwów (384) godz. 11.58: Sygnał czasu z Obser. Astronom. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Urz. komunikat Państw. Instytutu Meteor. 12.15: Koncert z płyt gramof. 13.15—14.45: Przerwa. 14.45: Muzyka z płyt gramof. 15.05: Komunikat gospodarczy. 15.15: Przegląd komunikacyjny. 15.25: Odczyt z cyklu dla nauczycieli, odczyt wstępny informacyjny. 15.45: Muzyka z płyt gramof. 16.20: Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny), lektor p. L. Roquigny. 16.40: Muzyka z płyt gramof. 17.10: „O promieniach nadfioletowych“ wygl. inż. Z. Kacprowski. 17.35: Muzyka lekka. 18.00: Koncert Kola Muz. Państw. Szkoły Techn. pod dyr. inż. J. Nawrockiego (orkiestra mandolinistów). 18.50: Rozmaitości i odczytanie programu na dzień następnny. 19.15: Skrzynka pocztowa rolnicza, korespondencja bieżąca omówi inż. W. Tarkowski. 19.25: Muzyka z płyt gramof. 19.30: „Radiomagazyn“ w opr. p. J. Włodygi. 19.45: Prasowy Dziennik Radiowy. 20.00: Feljeton muzyczny. 20.15: Opera „Cyganka“ Puccini'ego w wyk. artystów Opery warsz. pod dyr. A. Dołżyckiego. W przerwie między II i III aktem feljeton M. Gruszczyńskiego „Kielich pienistego falerna“. 22.30: Komunikaty. 22.45—24.00: „Szlakiem melodji przez pół Europy“ (cz. I-go) w opr. p. Celiny Nahlik.

Warszawa (1411) godz. 12.15, 15.45: Muzyka z płyt gramof. 20.15: Opera „Cyganka“ Puccini'ego. 22.45: Muzyka lekka i taneczna. — Straszburg (345) 20.30: Wieczór humoru. — Stuttgart (360) 20.30: „Za pomniane ja“, opera komiczna Wendlarza. Tuluza (385) 20.00: Piosenki w wyk. orkiestry argentyńskiej. — Bukareszt (394) 20.00: Solo na harcie. — Sottens (463) 20.10: „Życie Poliszyciela“ w wyk. art. Comedie Franc. — Bruksela (508) 20.00: Pieśni walonkie. — Wiedeń (516) 20.45: Koncert symfoniczny.

Wtorek, 6 października.

Łwów (384) godz. 11.58: Sygnał czasu z Obser. Astronom. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Urz. komunikat Państw. Instytutu Meteor. 12.15: Koncert z płyt gramof. 13.15—14.45: Przerwa. 14.45: Muzyka z płyt gramof. 15.05: Komunikat gospodarczy. 15.15: Chwilka lotnicza. 15.25: „O przechowywaniu warzyw i owoców“ wygl. p. Z. Kulińska. 15.45: Muzyka z płyt gramofon. 15.50: Program dla dzieci młodszych: O brząsek dla najmłodszych pióra p. Ewy Zaremby. „Paździorek gospodarczy“. Opowiadanie dla dzieci starszych i młodzieży: „O tem, jak Tomasz Alva Edison został telegrafista“ w opr. p. Ady Arzt-Jampolskiej (Łwów). 16.15: Muzyka z płyt gramofonowych. 16.20: „Życie wód podziemnych“ wygl. dr. Marian Gieysztor. 16.40: Muzyka z płyt gramof. 17.10: „Ostatnia miłość Księcia „Panie Kochanku“ wygl. prof. A. Czartkowski. 17.35: Koncert symfoniczny w wyk. ork. Filhar. Warsz. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Emil Frey (fortepian). 18.50: Rozmaitości i odczytanie programu na dzień następnny. 19.15: „Tryumfalny pochód zwycięzcy“ wygl. dr. Z. Krzemicka. 19.30: Muzyka z płyt gramof. 19.45: Prasowy Dziennik Radiowy. 20.00: Feljeton W. Rogowicza p. t. „Demostenes Francji“. 20.15: Koncert poświęcony muzyce żydowskiej w wyk. ork. P. R. pod dyr. dr. Szulca, chór mieszany Wielkiej Synagogi im. Nożyka w Warszawie pod dyr. Dawidowicza i nadkantor H. L. Bernstein (tenor). 21.00: „Kwiat w butoniere“ pogadanka p. Zygmunta Vogla. 22.15: Koncert lekki. 22.40: Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego. 22.45: Komunikaty. 22.55—24.00: Muzyka lekka i taneczna.

Zbójnictwo na Korsyce.

Ajaccio, we wrześniu.

Od dłuższego już czasu toczy się w Europie spór na temat dość oryginalny: czy na Korsyce istnieje bandytyzm, czy nie istnieje? Spór ten przeniesiony został nawet ostatecznie do prasy polskiej.

Ponieważ kończę właśnie mój pobyt na Korsyce, postaram się ułożyć fakty, dotyczące tamtejszego bandytyzmu tam, gdzie one należą. Niezależnie od moich osobistych spostrzeżeń i uwag, udało mi się zebrać pewien materiał faktyczny, pochodzący „z pierwszej ręki”, gdyż od samych bandytów, co pozwala na ostateczne stwierdzenie faktu istnienia bandytyzmu na Korsyce.

Czy jest to jednak bandytyzm taki, na jaki patrzymy w innych krajach, jaki spotykamy na całym świecie? Nazywać go raczej należy zbójnictwem. Nie różni się on niczem od dawnego zbójnictwa tatrzańskiego. Zbójnicy korsykańscy — to rycerze i stwierdzić należy, że dopiero po raz pierwszy przed kilku tygodniami zaszedł wypadek, że zbójnicy zabrali się i do turystów. Dotychczas wypadki takie nie zdarzały się. Zbójnicy korsykańscy zresztą rzadko tylko posuwają się do rozlewu krwi, o ile wchodzi w grę zwykły rabunek, a nie vendetta. Vendetta właśnie pcha zbójników korsykańskich w góry i lasy, z obawy przed odpowiedzialnością.

Zdarzyło się, że przed kilku tygodniami, jedna z band, pozostająca pod przywództwem zbójnika Gaviglioli, na padła na małą miejscowość letniczą Guagno. Napadła.. Znacząco to, że przy szła do tej miejscowości, przywódca udał się do największego hotelu i oświadczył dyrektorowi, że jest z całą swą bandą i żąda złożenia w ciągu dwóch godzin kilkunastu tysięcy franków tytułem haraczu od dyrekcji i zagranicznych letników. Dyrektor nie był bity w ciemną, Natychmiast po odejściu przywódcy polecił zamknąć i zatarasować drzwi i okna, zmobilizował letników i służbę, uzbroił ich i ustawił w odpowiednich punktach. Gdy banda wróciła po dwóch godzinach po haracz, zastała na miejscu hotelu fortecę, wobec czego udała się do mniejszego pensjonatu i nie dając żadnego terminu, zażądała natychmiastowego złożenia kilku tysięcy franków. Nie było mowy o oporze i banda otrzymała okup. Ale w międzyczasie jeden z lokatorów wychylił się nieopatrznie przez okno i natychmiast

padł, rażony celnym strzałem jednego z bandytów, poczem banda odeszła spokojnie, nie niepokoiona przez dwóch policjantów miejskich.

Na tem chwilowo wyczerpała się historia w rzeczywistości, a rozpoczęła nowe życie w prasie. Niezależnie bowiem od opisów, mniej lub więcej fantastycznych, jakie ukazały się w całej prasie miejscowej i francuskiej, „dziennik marsylijski „Le Petit Marseillais“ zamieścił wiadomość, iż znany król bandytów korsykańskich, Bartoli rozesłał do niektórych osobistości korsykańskich listy z oświadczeniem, iż nie solidaryzuje się z Gavigliolim i z jego pospolitym napadem na Guagno - les - Bains i że wraz ze swymi towarzyszami uczyni wszystko, aby bandytę Gaviglioli ukarać za dyshonor, jakim okrył szlachetne rzemiosło zbójników korsykańskich.

Natychmiast cała prasa uczepliła się zbawczego listu Bartoliego, by wykazać rycerskość bandytów korsykańskich, którzy honor swój cenią ponad wszystko i brzydzą się pospolitym napadem rabunkowym.

Tymczasem po kilku dniach nastąpiło przykre rozczarowanie. Wiadomość, podana przez pismo marsylijskie, powtórzona została przez prasę korsykańską, z której król bandytów korsykańskich dowiedział się ze zdziwieniem o treści listu, którego nie wysłał. Nie chcąc pozostawiać nikogo w nieświadomości, teraz dopiero przesłał do redakcji, wychodzącego w Ajaccio pisma, „L'Éveil de la Corse“ list z wyjaśnieniem, które lojalnie zamieszczone zostało w nr. 3123 tego pisma z dnia 7 i 8 września br. W piśmie swem Bartoli powołuje się na wiadomość, zamieszczoną na jego rachunek w prasie i zaprzecza, jakoby kiedykolwiek wysyłał listy dezawuuujące bandytę Gaviglioli. Przeciwnie, oświadcza, że solidaryzuje się z nim i zapewnia go o swej przyjaźni.

Sama forma listu jest niezwykle ciekawa. Słowo „bandyta“ pisze Bartoli przez duże B, podobnie jak Król (bandytów). Jedno ze zdań zaczyna się od słów: „Ja, Bandyta Bartoli oświadczam, iż nigdy i do nikogo nie wysyłałem listu z protestem przeciw aktowi Bandyty Gaviglioli“...

Niemniej ciekawe jest zakończenie, jak przystało na króla. Po formułce grzecznościowej pod adresem redaktora, list kończy się następująco: „Dan w Palneca, w miesiącu sierpniu 1931“. Podpis: Bandyta Józef Bartoli i jego pieczęć.

Prawdziwa sielanka. Bo i pewien lekarz z Ajaccio pomagał bandytom do

ucieczki przed pościgiem żandarmów i pismo korsykańskie bez komentarzy drukuje list, który nietylko zawiera sprostowanie fałszywych wiadomości prasowych o bandycie, ale niemniej zapewnienie drugiego bandyty o przyjaźni.

L. K-ski.

Wiadomości radjowe.

Organizacja radjofonii sowieckiej. Bardzo ciekawy artykuł o radjofonii sowieckiej i jej organizacji przynosi jeden z ostatnich zeszytów niemieckiego „Funku“. Autor tego artykułu stwierdza przedewszystkiem, iż radjofonia sowiecka posługuje się wyłącznie stałymi pracownikami, i tylko w rzadkich wypadkach angażuje kogoś, kto nie należy do stałego zespołu. W ten sposób radio moskiewskie n. p. posiada swój własny zespół aktorski, chór operowy i własną orkiestrę. Niezmiernie ciekawe są dane, dotyczące audycji, nadawanych przez rozgłośnie sowieckie. Z danych tych wynika, iż radio, tak jak zresztą wszystko w Rosji sowieckiej, jest traktowane jako potężny czynnik propagandy politycznej. Polityczne audycje zajmują w programach stacji sowieckich 47 proc.! Na tle całkowitej izolacji radjofonii sowieckiej od krajów zachodnio-europejskich, cie kawo może się wydać fakt, że stacja leningradzka transmitowała w piątek 18 IX b. r. cały koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej, retransmitowany przez rozgłośnie polskie.

„Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.“

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

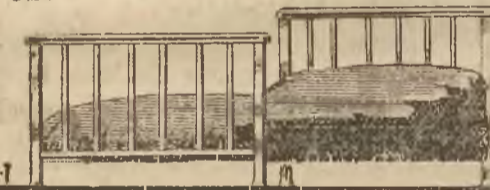
WSTĄP I PRZEKONAJ SIĘ,

że u nas towar najlepszy, ceny najniższe, dogodnie spłaty

„MEBLODOM“ LWÓW, ul. Kołłątaja Nr. 5.

w podwórzu. — Telefon 97-05. 4592

3494



ROK ZAŁOŻ.
1907

WYDŹNIONY
NA DWK W POZNANIU
WIELKIM SREBRNYM

WYTWÓRNIĄ MEBLI ŻELAZNYCH I MOSIĘZ.

JAN WOZACZYŃSKI LWÓW PL. BERNARDYŃSKI 15

TELEF. 47-92



JACK LONDON. 4)

DRAMAT W KLONDYKE.

Przekład Zofii Skolimowskiej.

(Ciąg dalszy).

Morganson nie posiadał termometru. Atoli cała serja oznak, fenomenów natury znanych wszystkim z Klondyke, objaśniała go o postępie mrozu: więc uagły trzask wody, zimnej czy gorącej wylanej na śnieg, ostra kaśliwość mrozu, szybkość z jaką oddech marznął i ścinał się w sople, podobne do wiszących na płóciennych ścianach i powale namiotu. Morganson napróżno usiłował walczyć z tem nadmiernym zimnem i siłił się trzymać nadal straż nad brzegiem rzeki. Osłabienie wydało go na łup srogiego mrozu, który, z nim człowiek po kapitulacji wrócił zrezygnowany pod namiot, by spocząć u ogniska, miał czas zapuścić mroźne kły w jego ciało.

Całym wynikiem wyprawy była urata kciuka, odmrożonego do pierwszego zgięcia.

Gdy zimno wzięło Morgansona w namiocie, szlak, jak dla ironji, zaroił się nagle.

Dwoje sań przejechało zaraz dnia

pierwszego. Znowu dwoje nazajutrz. Każdym razem człowiek usiłował torować sobie drogę do drzewa, o które miał orzec strzelbę do strzału. Lecz zadanie przerastało jego siły i wracał przybawszy zapóźno. Zaledwie zaś wrócił do namiotu, raz pierwszy i drugi, przemknęły drugie sanie.

Gdy mroź zezłał nieco Morganson zaczął chodzić jak przedtem na swój posterunek. Lecz szlak był znowu pałsty. Przez ośm dni warował przykucnięty w śniegu i żywa dusza się nie pojawiła. Bez protestu żoładka zredukował swe porcje na jeden piasek rano i wieczór. Stwierdzając niekiedy jak uparcie życie trzyma się jego jestestwa, był niepomiernie zdumiony. Nie posądzał się nigdy o taką wytrzymałość.

Szlak ożywił się znowu. Lecz było to życie z którym nie mógł się mierzyć. Oddział policji północno-wschodniej przedelfował przed nim. Ze dwudziestu ludzi, tyleż sań i cała psia sfera, Morganson rozplaszczyl się na ziemi i policjanci nie spostrzegli, ani nie przeczuli z owej groźby śmierci, czającej się w pobliżu pod kształtem człowieka, który sam był już na pół żywy.

Utrata kciuka była dla Morgansona

bardzo przykrym dopustem. Od owego czasu miał zwyczaj, nie spuszczać z oka szlaku, zdejmować rękawice i wsuwać za kamizelkę rękę aż po pachę, by rozgrzać ten nieszczęsny palec.

Jedynie samotny piechur przeszedł mimo. Morganson rozpoznał w nim listonosza. Lecz napaść na niego byłaby zbyt ryzykowna. Rozsądek przemógł. Nazajutrz po zupełnem wyczerpaniu mąki spadły śniegi. Przy śniegu powietrze łagodniało wybitnie. Następných dni ośm spędził Morganson na czatach, bez ruchu, równie zgłodniały, jak cierpliwy, niby potworny pajak, cychający na ofiarę

Lecz los się zawziął na niego, ofiara nie przybyła. ciężkim, znużonym krokiem, człowiek wrócił pod namiot, aby przed śnieżyną wychylić kilka litrów wywaru paków świerkowych.

Następnego dnia zły los połogował chwytu. Opuszczając namiot, zauważył Morganson, że mniej więcej o czterysta metrów wielki łoś sunie przez bagna.

Poczuł, jak krew zawrzała i żywiej krąży mu w żyłach; zerwał się błyskawicznie. Lecz zaraz zdjęła go niemoc i nudności, sam nie wiedział dla-

czego. Musiał usiąść na chwilę, by odzyskać siły.

Pobiegł do swej strzelby, wycelował starannie, wypalił. Był pewny, że kula trafiła. Lecz zwierzę, tylko ranne, zawróciło z miejsca i przemknęło chyżo do lasu na wzgórze, który od północy okalał trzęsawisko.

Skrósł drzewa i haszcze, Morganson z dziką furją wypalił kilka kul do uciekającego zwierza. Poczem zaprzestał strzałów, rozumując słusznie, że nie należy trwonić zapasu naboji, potrzebnych na życiodajne sanki, jakich oczekiwał.

Jał tedy metodycznie ścigać olbrzymie zwierzę, które pozostawiało taśmę czerwonej posoki za sobą. Dopędził go wreszcie na polance sosnowej.

Łoś przypadł do ziemi. Na widok człowieka, zerwał się do ponownej ucieczki. Lecz Morganson, którego ręka drżała już okrutnie, oparł strzelbę o pień, by lepiej wycelować, i zaryzykował jeszcze jedną kulę. Łoś, śmiertelnie trafiony, w spazmatycznym skoku zamigotał w powietrzu czterema łapami. Poczem o parę metrów padł całym ciężarem na ziemię, wznecając tumany śniegu, jak biała, nieuchwytna chmura kurzu, gdy wiatr nagle zawieje.

(C. d. n.)